

# Nowy premier Iraku, nowe protesty

11 maja 2020

Nowego premiera Iraku, wybranego po blisko pół roku politycznego klinczu, powitały nowe antyrządowe demonstracje.



Mustafa al-Kadimi, były szef irackich służb specjalnych, a jeszcze wcześniej działacz emigracyjnej antysaddamskiej opozycji, [dziennikarz i obywatel brytyjski](#), z wielkim trudem skompletował gabinet – przed nim zrezygnowało dwóch innych kandydatów na premiera, czując, że kierowanie w obecnej sytuacji Irakiem ma wiele wspólnego z misją samobójczą. Krajem, który zniszczony kolejnymi wojnami i pozbawiony w wielu regionach absolutnie podstawowej infrastruktury, przez całą jesień i początek 2020 r. wstrząsały protesty społeczne. Ludzie, głównie młodzi, domagali się, by cała klasa polityczna odeszła, skoro do tej pory była zdolna głównie do przejadania zysków z ropy naftowej, nie będąc w stanie zagwarantować społeczeństwu minimalnego standardu życia. Uliczne obozowiska i demonstracje trwały niemal nieprzerwanie do połowy marca, gdy z powodu pandemii koronawirusa ogłoszono w Iraku stan wyjątkowy i zlikwidowano zgromadzenia.

Al-Kadimi jako premier po raz drugi okazuje się ostatnią nadzieją irackiej skompromitowanej elity. Jako szef Irackiej Narodowej Służby Wywiadowczej (od czerwca 2016 r.) on właśnie koordynował akcje inwigilowania, zastraszania i fizycznego atakowania protestujących. M.in. za sprawą tych działań protesty nie wykreowały liderów – przyczyniła się do tego i niechęć demonstrantów do organizowania się w partie, i założenie, że wyróżniający się trybuni ludowi zostaliby szybko porwani i „zneutralizowani” przez irackie służby. Teraz al-Kadimi jako premier przekonuje, że z represjami koniec. W

pierwszym wystąpieniu jako szef rządu obiecał zwolnienie z więzień osób aresztowanych za udział w protestach i wypłacenie odszkodowań rodzinom 550 śmiertelnych ofiar pacyfikowania demonstracji.

Dla elity irackiej znaczenie ma również fakt, że na swoim poprzednim stanowisku al-Kadimi kontaktował się i z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej, i ludźmi z Iranu, ma też ciągle pewne kontakty na Zachodzie. Do tego obiecał zachować system podziału stanowisk rządowych według klucza religijno-etnicznego, który konserwuje pozycję określonych klanów i ułatwia wprowadzanie do polityki swoich ludzi. Innymi słowy: skorumpowani politycy liczą na to, że nowy premier utrzyma ich źródła dochodu, w tym mechanizmy korupcyjne, przekona regionalne mocarstwa, by po cichu dzieliły się wpływami w Iraku zamiast krwawo grać o wszystko, a wściekły lud – spacyfikuje.

Lud zdaje się przy tym nieźle rozumieć, że znów rządzący chcą go oszukać. Wczoraj i dziś mimo epidemicznych zakazów na bagdadzki plac Tahrir wyszli zdesperowani bezrobotni i inni ubodzy mieszkańcy miasta. Kilkaset, a potem nawet kilka tysięcy osób miotało oskarżenia pod adresem polityków, żądało natychmiastowego spełnienia pierwszych obietnic al-Kadimiego i dawało do zrozumienia, że chcą prawdziwej zmiany, która umożliwi im godne życie.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)